Nr. 237. We Lwowie, — Sobota dnia 16. Października 1886. **Rok XXV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 15. października.

Telegramy pism staroczeskich zaprzeczają doniesieniu *Nar. Listów* (ob. nr. wczor.) o obecnem położeniu sprawy ugodowej, zowiąc je umyślnym alarmem opozycyjnym. Według nich wcale już mylnem ma być, jakoby rząd wynurzał jakie specjalne żądania lub wskazówki dawał — albowiem z rządem dopiero wówczas będzie można traktować naserjo, gdy na prawicy dojdzie do zupełnego porozumienia we wszystkich sprawy ugodowej punktach, poczem dopiero w poszczególnych klubach prawicy, a nakoniec w komitecie wykonawczym zapadną uchwały, jak to dotychczas było zwyczajem.

Naszem zdaniem, sprostowanie to staroczeskie nie wiele wyjaśnia; podajemy więc najnowsze rewellacje *Nar. Listów* w tej sprawie, z d. 13. b. m.:

„Podkomitet bankowy będzie zwołany z początkiem przyszłego tygodnia; a prawica spodziewa się, że nietylko podkomitet, ale i komisja uwinie się ze swojem zadaniem jeszcze przed przerwaniem posiedzeń Rady państwa, choćby ono już 28. lub 29. b. m. nastąpiło. Poufne narady członków podkomitetu z prawicą jak i wykonawczym komitetem odbywają się pilnie. Komitet wykonawczy obradował dzisiaj cztery godziny; dotychczas panuje zupełna zgodność, ale nad tekstem banknotów jeszcze nie rozprawiano. W kołach rządowych zapewniają, że rząd na żaden sposób nie dopuści równouprawnienia językowego na banknotach, ponieważ sejm węgierski już uchwalił przedłożenie bankowe, a Tisza i koła jeszcze wyższe są temu przeciwne. Czesi nie cofną się, i wolą ponieść w komisji porażkę, gdyby ich reszta prawicy opuściła; w takim razie zgłosiliby wotum osobne. Chodzi tu o honor narodu czeskiego, i gdyby w tym punkcie okazali się Czesi uległymi, niktby też ich żądań co do sprawy cukrowniczej nie brał naserjo. Zresztą sprawa cukrownicza nie jest specjalną czeską. Podkomitet cukrowniczy będzie już może pojutrze zwołany. Członkowie podkomitetu z prawicy już się naradzili, i odniosą się jeszcze do komitetu wykonawczego. Jak słychać, zaprojektują maksymum premii w kwocie 6 złr."

Przewódcy prawicy umówili się przedłożenie o Związku cłowo-handlowym załatwić w Izbie jeszcze przed zebraniem się delegacyj, a sprawę zabezpieczenia robotników dla braku czasu odłożyć. Prezydjum Izby zamyśla w przyszłym tygodniu odbyć tylko dwa posiedzenia — we wtorek i piątek, a w następnym tygodniu — aż do odroczenia odbywać posiedzenia codziennie.

Fremdenblatt powiada, że rząd może przystanie na rozszerzenie § 2. przedłożenia o zaopatrywaniu wdów i sierót po wojskowych, [illegible] wdowy i sieroty po urzędnikach wojskowych, jeżeli Rada państwa na to przystanie. W komisji wojskowej Izby [illegible] zdaje się jednak, że [illegible] Z innych bowiem źródeł dowiadujemy się, że ministrowie skarbu, węgierski i przedlitawski, [illegible] oświadczyli zarazem, że na żadne rozszerzenie onego zezwolić nie mogą. Tymczasem w kołach wojskowych szerzy się agitacja za owem rozszerzeniem — i c. k. wojskowość wciąga w wiry swoje polityka.

Komisja agrarna Izby posłów obradowała d. 12. bm. nad przedłożeniem o zaprowadzeniu sukcesyi wieczystej. P. Chlumetzky oświadczył się przeciw pozostawieniu wydania niektórych przepisów sejmom. Minister rolnictwa br. Falkenhayn odparł, że rząd uznaje kompetencję sejmów do wydawania norm w tej sprawie, a zarazem oświadczył się za częściowem przynajmniej ograniczeniem wolności dzielenia gruntów. Hr. Hohenwart żądał rozległych środków przeciw zagrażającemu rozbiciu drobnej posiadłości.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Berna, że minister sprawiedliwości wydał okólnik do prokuratoryj, nakazujący konfiskować na przyszłość wszystkie pisma perjodyczne, w którychby się znajdywały artykuły lub wiadomości, mogące wywołać starcie pomiędzy plemionami kraju.

Jak z Berlina tak teraz z Wiednia dementują na wyścigi, ażeby podróż kanclerza skarbu Churchilla miała jakiekolwiek polityczne znaczenie.

Wiadomość podana przez *N. Pressę* o wizycie lorda Churchill w ambasadzie angielskiej, o rewizycie ambasadora, o obiedzie [illegible] w ambasadzie i t. p. — ma być od *a* do *z* fałszywą, wymyśloną. Zapewniają, że szlachetny lord po przyjeździe swym dnia 12. bm. nikogo z politycznych ludzi nie przyjmował [illegible] prywatny. Dziwnem jest tylko to, że również dla przyjemności bawi we Wiedniu [illegible] minister wojny Smith, i także zapewne dla przyjemności przyjeżdżał do Wiednia ambasador angielski sir Edward Malet, którego zaraz ważne depesze napowrót do Berlina odwołały.

Churchill miał dzisiaj wyjechać do Rzymu.

Czas i *Przegląd* otrzymują wiadomości z Poznania, że nareszcie odbyć się tam ma zapowiadane od tak dawna poufne zebranie w sprawie banku ratunkowego, [illegible]

W d. 18. listopada zebrać się ma parlament niemiecki. Utrzymanie stałego, [illegible] wojskowego, czyli t. z. „eternat" wojskowy będzie także przedmiotem obrad parlamentu, gdyż według zapowiedzi *Conservative Corr.*, [illegible] stronnictwo konserwatywne wystąpić w parlamencie z żądaniem zaprowadzenia eternatu. [illegible]

Do *Secolo* donoszą z Rzymu, iż rozeszła się tam pogłoska o śmierci papieża. Pogłoska ta powstała wskutek tego, iż papież [illegible]

Ustąpienie francuskiego ministra skarbu Sadi-Carnota jest już niewątpliwem, gdyż komisja budżetowa, której przedstawił swój projekt [illegible] nie zgodziła się nań. Minister żądał również [illegible] stanowisko jego stało się niemożliwem do utrzymania. Clemenceau i skrajna lewica uderza namiętnie na Sadi-Carnota; jeśli zaś on ustąpi w tej chwili, obawiają się wstrząśnienia całego gabinetu.

Wielką sensację wywołała *Pall Mall Gazette* artykułem, w którym zamieszcza wyciągi z memorjału lorda Ch. Beresford'a, przesłanego ministerstwu w sprawie angielskiej marynarki. Lord Beresford, członek zarządu administracji marynarskiej potępia bez wszelkich ogródek dzisiejsze stosunki angielskiej marynarki wojennej i powiada „że flota znajduje się w lichym stanie i nie jest przygotowaną na wypadek wojny." Admiralicja — zdaniem autora memorjału — nie postarała się od r. 1885 o sporządzenie planu celem dostatecznego zaopatrzenia się w materjał wojenny, podczas gdy Francja, Niemcy i Rosja mają specjalny sztab do wypracowywania najbardziej szczegółowych planów w sprawie przygotowań wojennych. Stan efektywny marynarki angielskiej jest niedostatecznym. Tak n. p. pierwsza rezerwa floty francuskiej jest w pogotowiu w przeciągu 48 godzin, podczas gdy Anglia potrzebuje na to 5 dni. Planu zaopatrzenia angielskich stacyj kolonialnych w węgiel, jako też planu kampanii niema wcale. Jedynie o marynarce transportowej wyraża się memorjał z uznaniem i proponuje w końcu ustanowienie osobnego departamentu dla studjów obcych flot.

Sprawa bułgarska.

Pomimo aroganckich agitacyj Kaulbarsa i ajentów rosyjskich, wypadły wybory w Bułgarji na korzyść rządu. Rejencja odniosła tak świetne zwycięstwo, o jakiem nawet marzyć nikt nie mógł. Opiekę Rosji odrzucono z pogardą, a okoliczność ta dała do myślenia w Petersburgu i zniewoliła do nowego zwrotu dyplomatycznego. Ponieważ Kaulbarsowi się nie powiodło, więc trzeba się go wyrzec; dzienniki rosyjskie donoszą też teraz na wyścigi, że Kaulbars przekroczył swe instrukcje i rząd skompromitował. Unikając niewygodnych zapytań mocarstw europejskich, usunie się więc Kaulbarsa, a wyszle się zaraz drugiego takiego samego, który się na razie będzie mniej afiszował. Znana to taktyka!

Z Petersburga telegrafują do *Nowej Pressy* pod dniem 13 b. m.: Od kilku dni daje się tu odczuwać wielka niechęć przeciw Kaulbarsowi. Zachowanie się jego na mityngu w Sofii znalazło zrazu uznanie, lecz dziś potępiają je, tem bardziej, że jenerał nie mógł porozumieć się z ludem w jego języku. Rozpowszechnienie hektografowanej noty napotyka także na naganę, a jeszcze bardziej objażdżka jenerała po kraju, w ciągu której nie mógł się nic nowego dowiedzieć nad to, co mu już było dobrze znanem z pobytu jego w Sofii i gdzie jego obecność była o wiele potrzebniejszą niżli na prowincji, choćby tylko dla tego, aby módz obserwować reprezentantów obcych mocarstw. Kaulbars przekroczył samowolnie zakres swych instrukcyj i skompromitował Rosję. Wszystkie dzienniki stały się bardziej umiarkowane; za okupacją przemawiają tylko *Mosk. Wiedomosti.*

Do *Tagblattu* donoszą z Sofii, że Kaulbars otrzymał w Warnie instrukcję, aby zaniechał podróży do wschodniej Rumelii. Obecnie powraca on już do Ruszczuka.

Z Sofii telegrafują do *Pester Lloyda* pod dniem 13. bm.: Usposobienie Bułgarów skłania się dziś bardziej, niż kiedykolwiek przeciw rozwielmożnianiu się Rosji. Śledztwo przeciw buntowniczym oficerom prowadzi się dalej. Tacy oficerowie, którzy nie należąc do sprzysiężenia, okazali się obojętnymi wobec kontrrewolucji, są wydalani z armji, jak n. p. major Guczew, major Bleskow i kapitan Dukow.

Odpowiedź rządu bułgarskiego w sprawie znanej noty Nekludowa, została dziś doręczoną reprezentantom obcych mocarstw. Odpowiedź ta znajduje ogólne uznanie, nawet w ciele dyplomatycznem.

Pester Lloyd dowiaduje się na drodze telegraficznej z Sofii, że rząd bułgarski kazał uwięzić komendanta w Ruszczuku, pułkownika Filowa za to, że na rozkaz jenerała Kaulbarsa złożył mu wizytę.

Pomimo kokietowania Francji z Rosją, nie pochwalają i tam postępowania caratu z Bułgarją. *Temps*, omawiając notę angielską do mocarstw w sprawie moralnego popierania Bułgarji, celem utrzymania jej niezawisłości, tak się następnie wyraża o zachowaniu się Rosji w Bułgarji: „Olbrzym przygniata słabszego od siebie — dlatego, że nie chce się wyrzec godności własnej i nie chce służyć za narzędzie nieznanym i niewyjaśnionym planom. Zdaje się, jakoby zatarg miał się zakończyć nowym aktem gwałtu, tj. wejściem wojsk rosyjskich do Bułgarji. Okupacja Bułgarji przez Rosję, byłaby nietylko aktem niemoralnym, ale byłaby zarazem powodem do burzy na spokojnym dotąd horyzoncie."

N. fr. Presse pisze: Zapatrywanie rosyjskie, iż sobranie i jego uchwały uznać należy za nieważne, nie może być pod żadnym warunkiem podzielane przez resztę mocarstw. Traktat berliński nie zawiera najmniejszego punktu oparcia dla zarzutów rosyjskich. Jest nawet rzeczą wątpliwą, czy wybór nowego księcia — przypuszczając, iż wybór ten uznanym zostanie przez Portę i inne mocarstwa — może być obalony skutkiem protestu ze strony jednego mocarstwa. Traktat berliński nie mówi tego, jakoby zgodzenie się wszystkich mocarstw konieczne było dla wyboru. W każdym razie trudno by było Rosji odmówić aprobaty wyborowi księcia bułgarskiego, jeśli ten wybór zostanie zresztą przez całą Europę uznany.

Kreuz Ztg. zapatruje się pesymistycznie na dzisiejszą sytuację na Wschodzie z powodu wypadków w Bułgarji. Pomimo rezultatu wyborów korzystnego dla Bułgarji, stan rzeczy, według mniemania tego dziennika, jest bardzo poważny, z którego niepodobna dopatrzeć wyjścia na drodze pokojowej.

Ostatnie dzienniki angielskie przemawiają w artykułach swoich wstępnych takim językiem, jakby już proch i siarkę czuć było w powietrzu. Nawet organa Gladstona ganią w ostrym tonie i rozkazy cara, wydane ajentom rosyjskim w Bułgarji, i machinacje paryskie (co do Egitu) i zaznaczają, że przez to wywołuje się ciężkie zawikłania. W kołach urzędowych oczekują pierwej powrotu Salisburyego i Churchilla, nim najzaufańszym nawet organom udzieli się wskazówek co do istotnego położenia rzeczy.

Lwów d. 15. października.

Niebezpieczna to metoda, z faktu odosobnionego wyprowadzać zasadę ogólną, objaw poszczególny generalizować i łączyć go z ciężką baterją zasad i haseł wysokich. Sofiści znają tę metodę i wytwarzają fałszywą filozofię — w praktycznej polityce jest ona jeszcze gorszą, bo prowadzi na manowce niesprawiedliwości i staje się matką trudnych do naprawiania błędów.

Uwaga ta przyszła nam na myśl, gdyśmy czytali niektóre enuncjacje dziennikarskie, wywołane wiadomością o komplocie anarchistycznym we Wiedniu. Z sądem naszym czekaliśmy na dalsze rewelacje, lecz niestety po pierwszych, a jak się zdaje nieco przesadzonych „odkryciach", nie następują dalsze i trzeba przypuścić, że skończyło się na tem, co już doniesiono. Pojmujemy, iż obecnie nie można sięgać do dna szczegółów, ażeby nie mącić wolnego toku sprawiedliwości, to jednak, co już wiadome, może być oddanem pod sąd opinii przedtem, nim się wyroku trybunału doczeka.

Mamy formalny komplot anarchistyczny, dyrygowany (jak policja zapewnia) przez anarchistów z Niemiec. Co to za ludzie — niewiadomo jeszcze; z tego jednak, co robili i jak robili, i jak nam to raport policyjny opowiada — wolno przypuścić, że są to ludzie małej inteligencji, czeladź rzemieślnicza mało wykształcona, robotnicy z przekręconemi pojęciami a dzikiemi popędami. Ilu ich było? niewiadomo dokładnie. Uwięziono ich kilkunastu, a może kilku więcej. Co znaleziono? To, co nam podają do wiadomości, świadczy niezawodnie o zbrodniczych zamiarach posiadaczy, lecz nie zastrasza swą mnogością. Kilka sztyletów i rewolwerów, kilka kilogramów dynamitu, kilka flaszek z wybuchowemi materjałami i to fałszywie montowanych, kilka próbnych bomb i dużo kapiszonów...

Na zaburzenie mas, na rozruchy tego rodzaju jak w Londynie, Charleroi lub w Stanach Zjednoczonych — arsenał to bardzo niedostateczny. Znaleziono go w takich miejscach, gdzie mógł wywołać jak największe zniszczenie. Może być, że chciano wysadzić te mosty i pałace, około których środki wybuchowe znaleziono, lecz może być także, że jedynie przypadkowo trzymano je tam w ukryciu, aż do chwili użycia.

Śledztwo sądowe wyprowadzi to wszystko na jaw; o tem jednakże można już dziś na pewne orzec, że sposób tajemniczy, jakim cały zamach zaczęto światu ogłaszać, pewne niedomawiania, nakazujące się domyślać, że poza oderwanemi, na jaw wydobytemi szczegółami, kryje się jakaś kolosalna machinacja — wszystko to, powiedzmy sobie szczerze, było zanadto szarżowane.

Strach ma wielkie oczy — a zgubnym jest w stosunkach społecznych, bo wiadomo, że czasem sam strach zabija. W czasie epidemii staje się strach i straszenie drugich najniegodziwszą przysługą — a w naszym wypadku mamy także do czynienia z epidemią i dlatego należałoby strachów unikać. Szczególniej nie powinnaby władza dopuszczać strachów do siebie, jeśli ma niezamąconym wzrokiem oceniać sprawy społeczne i kierować niemi.

Mamy do czynienia z epidemią anarchistyczną, tak jak z epidemią wielkiej rewolucji miał do czynienia wiek ośmnasty, z epidemią chłopskich wojen wiek szesnasty itd. Wybucha ta epidemia na całym zachodzie Europy, grasuje w imperjum rosyjskiem, nawet po drugiej stronie Atlantyku. Byłoby istotnie rzeczą dziwną i nie dającą się niczem wytłumaczyć, gdyby dziś, wobec znie-

---

Peczyniżyn, Słoboda Rungurska, Kossów.

I.

(PK.) Przesłany wam na czas kronikarski opis wycieczki II. Zjazdu techników polskich do Peczeniżyna i Słobody Rungurskiej, doszedł was dopiero w niedzielę, nie mogliście go też podać we właściwym czasie, i tylko krótką podaliście wzmiankę według opowiadań świadków, którzy zaraz w piątek do Lwowa powrócili. A że niema złego, któreby na dobre nie wyszło, więc też może dogodniej będzie dla czytelników, że zamiast krótkiego, ogólnikowego opisu kronikarskiego, otrzymają trochę szczegółów o kątach ziemi naszej i o meżach, słynących daleko poza kresami Ojczyzny i Europy, i o kącikach, których piękność nieznana jeszcze w całej pełni nawet własnym jej mieszkańcom.

Zaiste, zamało słyszeć na własne uszy, patrzeć własnemi oczyma, własną dotykać się ręką, aby uwierzyć we wszystko, co się widziało, — trzeba było nadto cudnych dni sławnej jesieni polskiej; trzeba wiedzieć choćby z nowszych ojczyzny dziejów, że tworzą się u nas cuda, jakich świadkami [illegible]dy były tylko w dobrach najwyższego rozkwitu swej potęgi państwowej; trzeba wiedzieć, jak ci zwłaszcza wiedzą, co zwidzali słynące z wdzięków przyrody okolice zagranicy, jak zmienne w powabach swoich a cudowne są także ziemi naszej uroki.

Wszelako jeżeli wrażenie wycieczek w ogóle zależy od przyjemnego lub przykrego początku, to w tej wycieczce wszystko się składało, aby ją nazawsze miłą uczynić w pamięci. Dzięki przezacnemu dyrektorowi kolei Czerniowieckiej, panu Oesterreicherowi, jechaliśmy po cenie najtańszej; a dzięki komitetowi Zjazdu, zwłaszcza pp. Sołtyńskiemu, Stwiertni, Krobickiemu, jechaliśmy i nocowaliśmy z wszelkiemi możliwemi wygodami, a nadewszystko sprzyjała pogoda — letnia, błękitna, [illegible] obłoków przyozdobiona. Gdyśmy wieczorem mijali Halicz, wstawać się wprawdzie nad górami poczynały chmur warstwy, [illegible] Wyruszyliśmy ze Lwowa d. 8. bm. w południe, [illegible] Z wagonów [illegible] braci naszych z nad Wisły i Warty, [illegible] a nadto w Bukaczowcach [illegible] batą, winem, kurasami, marynatą, wędliną, kiełbaskami, wybornym chlebem, masłem i bryndzą, za co powszechne uznanie zawotowano komitetowi i restauratorowi.., a nic się nie płaciło!

Minąwszy już przy księżycu Ottynię, słynną z ruskiego przysłowia, powitaliśmy skromny, położony tuż przy kolei dworek szlachecki, w którym urodził się Franciszek Karpiński. Dworek zwyczajny — w środku sień, a po bokach po dwoje okien. Niedawno temu, otaczał go sad piękny, jak wszystkie dawne dworki polskie; dziś samotny, opustoszały stoi przybytek, w którym zawitał na świat jeden z najmilszych nam poetów naszych, po którym, pokąd narodu polskiego, brzmieć będą „Kiedy ranne wstają zorze". A że zbliżamy się do okolic Huculów, klasycznego opryszków gniazda, więc nie od rzeczy będzie przytoczyć, co o narodzeniu Karpińskiego powiada historja czy legenda.

„Dziwne zdarzenie — opowiada prof. Kuliczkowski — towarzyszyło przyjściu na świat poety. W wieczór dnia tego (4. października 1741.) dowiaduje się ojciec poety, że Ołeksa Dobosz, słynny watażka opryszków, opiewany tylokrotnie w pieśniach ludu ruskiego, zamyśla uskutecznić jeden ze swoich śmiałych napadów na dwór w Hołoskowie. Zabiera więc kosztowniejsze rzeczy, i wyjeżdża z domu, aby je ukryć w bezpiecznem miejscu. Podczas nieobecności ojca, gdy gospodyni, zostawiona przy chorej żonie, przygotowała i zastawiła sutą wieczerzę, zjawia się właśnie około północy Dobosz na czele swoich towarzyszy. Przyjęty uprzejmie, i dowiedziawszy się o chorej pani Karpińskiej, zasiadł do wieczerzy, rozkazawszy swoim chłopcom, ażeby się cicho zachowywali. Nasycony, udarował gospodynię sztuką złota, a zbliżywszy się do łoża chorej, prosił, żeby nowonarodzony syn nosił jego imię. Przyrzekła mu to przestraszona matka, ale na chrzcie dano mu imię Franciszek" — które sobie przyniósł.

Było już dobrze wieczór, kiedyśmy się zbliżali do wsi Turki, gdzie do r. 1885. istniał tartak parowy firmy tryesteńskiej Morpurgo et Parente, który wyrabiał przeważnie klepki dębowe na beczki i nawet do Francji wysyłał, a dla miejscowego zbytu robił parkiety. Obecnie ma się tam urządzić fabryka sztucznych nawozów z fosforytu, którego pokłady odkryto nad Dniestrem, a do roztwarzania kamieni fosforytowych ma się używać kwasu siarczanego, pozostającego z czyszczenia nafty w destylarniach kołomyjskich *).

Dworzec w Turce jaśniał zdala jak rozżarzona bryła wulkaniczna — w blaskach pochodni naftowych, na nasze powitanie. A już prawdziwie czarująco, mimo księżyca, jaśniał dworzec kołomyjski, cały illuminowany i oblany czerwonem światłem mnóstwa pochodni, a zdala przed nim powiewał sztandar trójkolorowy. Pociąg wyjeżdżał, pochodnie się pokłoniły, kapela miejska zagrała „Dąbrowskiego", ozwały się huczne okrzyki. Na czele gmachu kolejowego jaśniał w transparencie nasz herb troisty, a przed dworcem brama zielona z napisem „Witajcie!" Pociąg stanął, a wysiadających powitał w pełnym stroju narodowym p. Asłan, burmistrz Kołomyi, przemową gorącą — najgorętszą patrjotyczną. Odpowiadał mu Wielkopolanin p. Urbanowski, którego znakomitą wymowę podziwiano wieczór przedtem na uczcie Zjazdu, — tutaj brakło mu słów z rozczulenia. Takie przemowy i odpowiedzi słyszy się, przechowuje w sercu, ale powtórzyć ich niepodobna.

W ścisku, wśród entuzjastycznych okrzyków tłumnej inteligencji, na dworcu zebranej, przy blasku pochodni i illuminacji a hucznym marszu kapeli miejscowej, która trąbami i bębnem cudów dokazywała, wyruszyliśmy w pochód na nocleg za kartkami, które nam każdemu już poprzód kwatermistrze rozdali. Naczelnik stacji kolejowej, p. Longchamps, syn nieocenionego prezesa Towarzystwa weteranów z roku 1831, zaprosił do siebie pięciu pątników, dziesięciu umieścił w innych lokalnościach dworca, reszta pojechała do miasta.

W gościnnym domu p. Longchampsa zwróciły uwagę Wielkopolan okazy pokuckiego przemysłu domowego na drzwiach, podłodze, na umywalni i etażerkach kwiatowych, chociaż te misy i dzbanki i dzbaneczki są tylko wyrobem kołomyjskiej szkoły garncarskiej, a nie oryginały Bachmińskiego, które już po świecie do muzeów i gabinetów porozchwytywano, tudzież piękny jaszczyk ręki Szkryblaka. Natomiast metalowe wyroby, które Wielkopolanom okazał gospodarz, należały do najcelniejszych, do owych, które dzisiaj Francuzi z prawdziwym zapałem naśladują. P. Urbanowski z innymi Wielkopolanami postanowił zwiedzić nazajutrz przed wyjazdem do Peczeniżyna szkołę garncarską, co też spełnili.

Już prawie na milę od Kołomyi daje się czuć Słoboda Rungurska, a to ciężkim, niemiłym dymem destylarń naftowych, zwłaszcza Gartenberga, tuż przy dworcu kolejowym położonej. Biedni też mieszkańcy tego dworca! Próżno zamykać szczelnie drzwi i okna — dym ten wciska się we dnie i w nocy, czerni, krztusi, jeżeli go wiatr silny w pole nie pędzi. Niema też wody ni mydła dla funkcjonarjuszów dworca kołomyjskiego — chodzić muszą omurzani. Czyż niema sposobu na to dręczenie ludzi? Czyżby nie można destylatorów kołomyjskich nakłonić do tego, co p. Szczepanowski sam uczynił w swojej olbrzymiej destylarni w Peczyniżynie, aby dym, buchający z ognisk wracał nazad i spalił się, wychodząc na powietrze tylko lekkiemi pióropuszami? Tak samo lokomotywy kolei lokalnej Kołomyjsko-peczeniżyńskiej połykają i trawią swój dym i iskry, wydając na powietrze tylko parę wodną.

Polonia nasza dotrzymała wydanego hasła — i o wpół do siódmej rano d. 9. stanęła wszystka na rynku kołomyjskim, rzeźka, ochocza, ruchliwa, gadatliwa. Pozdrowiono wcale udatny pomnik Karpińskiego — i dorożki, amerykanki, bryczki, fornalki, wózki ruszyły żwawo mroźnym, piękną pogodę zwiastującym porankiem ku górom, piętrzącym się amfiteatralnie a ponuro. Grube wały mgły na Prucie, jego ramionach i dopływach, zaczęły się podnosić, rozlewać, tworząc arcymalowniczą rozmaitość planu pierwszego, drugiego itd. w pięknym już przez się widoku. Słońce zajaśniało, szarfy mgły coraz rzadsze, fantastyczniejsze wionęły w górę, unosząc resztki mroku, a napawając srebrnym blaskiem wzgórza i lasy.

Wjechaliśmy w góry. Różnią się one wielce od gór sanockich i samborskich, które późną jesienią już bardzo smutny, szary widok martwoty i jałowości przedstawiają. Tu stoki są położyste, zasiane domkami, sadami, pasmami i kupami drzew leśnych, schodzą ku rzece i podnoszą się ku szczytom jak park artystycznie rysowany, a dowodzący sytości i zamożności mieszkańców. Ciągle też widoki się zmieniają, z podobnych, ale nigdy z takich samych elementów niezłożone. Droga wije się dolinką, to małemi wyniosłościami, — wszędzie pięknie, miło, a każdy skręt, załom widoku w dali zapowiada coś jeszcze powabniejszego. Drogą ciągnęły już ku Kołomyi sznury wozów z naftą, po 5 do 7 beczek — ludzie i odzież zasmułygani, chrześcianie i żydzi, — górale typem twarzy daleki Wschód przypominający.

Dolina Sopuchy czy Sopówki szerzej się rozwarła w Peczeniżynie, bieleją dostatnie domy nowe i wille, zagrzmiała muzyka, a na lewo na górze zabielały, zaczerniały, nastroszone mnóstwem blaszanych kominów a wystrojone w zieleń i chorągiewki, zakłady destylarni Szczepanowskiego, powiewające ku gościom lekkiemi dymu kosmykami.

(Dok. nast.)

*) Szczegóły te czerpiemy z wybornej pod względem historycznym i artystycznym, ozdobnej, przez lwowskie Towarzystwo politechniczne na cześć II. Zjazdu techników polskich wydanej książki pod nap. *Przewodnik z Krakowa do Lwowa, Podhorzec, Podwołoczysk, Brodów, Słobody Rungurskiej, Czerniowiec i po Lwowie*, z mapami Galicji i Lwowa i fotodrukami.

sienia granic i przestrzeni przez łatwość komunikacyj, miała ta sama epidemia nie pojawiać się w jednej Austrji. Pojawiała się, lecz zasada *laisser faire, laisser aller*, ów spokój i pewność władzy, która przemawia do rozsądku i najzapaleńszych, a nerwowemi rzutami nie podnieca ich namiętności — owa sprawiedliwość i dobroczynność monarchy, która wywiera tak łagodzący wpływ na mieszkańców — owa przezorność w powściąganiu wybuchów epidemii, a czujność w używaniu środków prewencyjnych — wszystko to stało się potęgą, udaremniającą większe komploty.

Możemy sobie w Austrji tego powinszować, a nawet w tej chwili, gdy większe knowanie skonstatowano, możemy właśnie podnieść jako zaletę systemu postępowania z anarchistami, że nad nimi czuwano, że ich strzeżono i, że w końcu zbrodnicze ich zamiary udaremniono. W tem właśnie władza wykonawcza Austrji okazała się wyższą niż władze w Anglii, Francji lub Belgii — i to nas uspokaja. Dawniej były ciemne bory i pałka — dziś są lasy wielkich miast i dynamit — w tem cała różnica. Zbrodniarze byli i będą — czy tam, czy tu, trzeba czuwać nad bezpieczeństwem obywateli i zapobiegać zbrodniom. Od tego mamy władze bezpieczeństwa — tem chwalebniej jeśli obowiązek swój gorliwie spełniają.

Zkąd jednak przychodzą niektóre pisma do tego, ażeby na podstawie wykrytych zamiarów, o których tu mówimy, wydobywać wielkie frazesy o zgubnym wpływie dziennikarstwa, o wyuzdaniu swobody, o skutkach doktryn socjalistycznych? Czy wierzą na prawdę, że kazaniami swemi są w stanie cofnąć rozwój społeczeństwa, przeobrażającego się w naszych oczach aż do głębi swych podstaw? — czy tylko chcą świadomie pobudzać reakcyjne namiętności drugiej strony, ażeby zaostrzyć antagonizm? Pierwsze byłoby niedorzecznem — drugie nieuczciwem.

Cywilizacja oparta na swobodzie wymaga, ażeby łagodzono jaskrawe antagonizmy, a broniąc tego co jest dodatniem w starem społeczeństwie, dozwalano także wcielać się tym świeżym prądom, które wzmacniają węzły nowego. To przeciwne dotrzymanie tajemnicy w publiczności wiedeńskiej i dziennikarstwie przez cały tydzień, gdy władza bezpieczeństwa tego wymagała, jest przecież najwymowniejszym dowodem, że [illegible] Bogu, niemożliwem jest spisek [illegible], że anarchiści spotykają się na każdym kroku z milczącym spiskiem społeczeństwa, które brzydzi się skrytobójstwem i dynamitem, jako środkami reformatorskiemi.

Jakoż nie na swojem to miejscu [illegible] się właśnie dzisiaj na wszelkie teorje socjalistyczne i określać je [illegible]. Teorjom socjalistycznym różnych wieków zawdzięcza porządek społeczny nadzwyczaj wiele, a dziś więcej niż kiedykolwiek. Tylko umysły ciasne i oczy krótkowidzące nie umią tego ocenić. Nie idźmy więc za temi umysłami, nie rządźmy się strachem, nie unośmy się namiętnością, lecz bądźmy czujni i — sprawiedliwi.

Z Koła polskiego.

O posiedzeniu Koła polskiego, o którem podaliśmy już onegdaj szczegółową wiadomość w korespondencji z Wiednia, otrzymujemy od sekretarjatu Koła polskiego następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 10. października, przewodniczący komisji ugodowej p. Czartoryski przedstawił, że podkomitet tej komisji [illegible] projekt ustawy [illegible] między Austrją a Węgrami, uchwalił już połowę tego projektu i wkrótce ukończy swoją pracę [illegible] p. Jaworski oświadczył, że [illegible] zwoła Koło do [illegible] sprawy.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru ze swego grona trzech członków do komisji izbowej, [illegible] p. Gniewosza [illegible] pragmatyki służbowej. [illegible] Izby.

Poseł Jasiński zdał sprawę [illegible] wnioskiem komisji.

Koło rozstrzygało następnie projekt ustawy [illegible] Bilińskiego i Chrzanowskiego, z poprawką Smarzewskiego, aby głosować za [illegible] 1869 r. [illegible]

[illegible] sprawozdania posłów Czartoryskiego i Czerkawskiego co do zaprojektowanych ustaw, wprowadzających zmianę do ordynacyj wyborczych miast czeskich, Niższej Austrji i niektórych okręgów wiejskich w Galicji, i uchwaliło głosować za temi ustawami.

P. Rapaport przedstawił petycję Izby handlowej krakowskiej, wystosowaną do Izby poselskiej, w sprawie przystanków na drodze żelaznej do Bielska, które buduje Towarzystwo kolei Północnej i wniósł, aby polscy członkowie [illegible] petycję tę poprzeć, co Koło uchwaliło. — P. Zawadzki przedstawił petycję kuratorji szkoły ogrodniczej w Tarnowie, o podwyższenie zasiłku państwowego z 300 na 1000 zł. i wniósł, aby [illegible] ministra rolnictwa w celu poparcia tej petycji. Koło przychyliło się do tego wniosku. Na wniosek p. Wład. Czajkowskiego poparty przez Abrahamowicza i Chrzanowskiego, uchwaliło Koło, aby przewodniczący udał się w imieniu Koła do rządu w celu popierania przeprowadzenia przez Izbę panów ustawy uchwalonej przez Izbę poselską o opustach w podatku gruntowym.

Wreszcie przewodniczący p. Jaworski podał pod obrady wniosek p. Lewakowskiego, aby Koło wystosowało interpelację do prezesa ministrów co do postępowania komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborców, gdy p. Lewakowski zdawał sprawę. P. Lewakowski uzasadniał ten wniosek przedstawiając, że [illegible] sprawozdania, w których mu przerwał kom. rządowy, nie zawierały nic przeciw ustawom, jak świadczy rozdane członkom Koła sprawozdanie, które złożył wyborcom.

P. Wysocki sądził, że właściwszą drogą, niż wniesienie interpelacji w Izbie byłoby upoważnić p. Lewakowskiego, aby w tej sprawie sam zniósł się z prezesem ministrów. Następnie zabrał głos p. Chrzanowski i oświadczył stanowczo, że jest za wniesieniem interpelacji przez Koło względem postępowania kom. rząd., który [illegible] prawo obywatelskie wolności słowa, na zgromadzeniu wyborców, gdy przemawiający nie ubliżał ustawom i porządkowi publicznemu, ale sprawa ta ma także drugą stronę. [illegible] p. Lewakowski [illegible] sprawozdanie, trzeba wyznać, że [illegible] twierdzeń jest mylnych i sprzecznych z faktami. [illegible]

[illegible]

szego, ale nie zgadza się wcale z drugim z tych ustępów, które wywołały przerwę ze strony komisarza rządowego, jednak widzi, że nie ma w tych ustępach nic, coby ubliżało ustawom i coby mogło spowodować komisarza rządowego do przerwania sprawozdawcy. Lecz bezpośrednie interpelowanie w Izbie prezesa ministrów w tej sprawie, poczytuje za formę nieodpowiednią dla stronnictwa należącego do większości Izby, i wnosi, aby przewodniczący Koła wraz z p. Lewakowskim przedstawili tę sprawę prezesowi ministrów, użalili się na postępowanie komisarza rządowego i wyrazili nadzieję, że to na przyszłość nie nastąpi.

P. Hausner zgadzał się na pierwszą część rozumowania i wniosku ks. Czartoryskiego, ale przedstawił, że nie jest formą niewłaściwą wniesienie interpelacji, bo przecież niejednokrotnie posłowie należący do większości Izby, interpelowali w Izbie ministrów. Interpelacja jest tem stosowniejszą, że nietylko w tym jednym wypadku, ale dość często niewłaściwie postępują władze w Galicji wobec objawów opinii publicznej słowem lub piórem. Przedłożył więc następujący wniosek: Prezydjum Koła uda się do prezesa ministrów, przedstawi mu postępowanie komisarza rządowego w danym wypadku, i w ogóle wobec objawów wolnego słowa, a jeżeli odpowiedź p. ministra nie będzie zadawalniającą, oświadczy że wniesie interpelację w Izbie.

P. Szymanowski oświadcza się za wnioskiem ks. Czartoryskiego, a przeciw zapowiedzeniu od razu interpelacji, i wnosi, aby odpowiedź prezesa ministrów udzieloną była Kołu, które dopiero osądzi, czy należy interpelować w Izbie, czy nie.

Po przemowach jeszcze pp. Orzechowskiego i Zawadzkiego zamknięto rozprawy i przystąpiono do głosowania. P. Lewakowski i Wysocki oświadczyli, że wnioski swoje cofają, bo pierwszy zgadza się na wniosek p. Hausnera, drugi na wniosek p. ks. Czartoryskiego. Przy głosowaniu większość Koła przyjęła wniosek p. ks. Czartoryskiego z dodatkiem p. Szymanowskiego i uchwalono dodatkowo, że przewodniczący Koła p. Jaworski uda się w tej sprawie do prezesa ministrów wraz z dwoma członkami komisji parlamentarnej pp. ks. Czartoryskim i Czerkawskim.

Jen. konsystorz biskupi krakowski
a Kółka rolnicze

Przychodzi nam podzielić się z czytelnikami naszymi dobrą nowiną. Z krakowskiej stolicy biskupiej padło słowo, w którem chcemy widzieć zapowiedź nowej, płodnej w czyny, użytecznej dla kraju i narodu działalności naszego duchowieństwa. Jen. konsystorz biskupi krakowski, kurendą do wielebnego duchowieństwa zachęca je gorącem słowem i rozumną myślą do zajęcia się pracą nad umoralnieniem, uobywateleniem, podniesieniem do dobrobytu ludu naszego, za pomocą kółek rolniczych.

To hasło rzucone z Krakowa niemoże przebrzmieć bez echa. Olbrzymie zadanie zajęcia się ludem, stworzenia z wielomiljonowej masy, martwej, ciemnej i brudnej, z tego surowego, bogato od natury uposażonego materjału, podwaliny narodowej przyszłości, przekształcenia ludu w naród, zadanie olbrzymie, naglące, przeprowadzone tak świetnie w Czechach, rozpoczęte na Szlązku i w Poznańskiem i rokujące jedyne nadzieje ocalenia tych ziem polskich, to zadanie w kraju naszym mimo najwięcej sprzyjających okoliczności, pozostało niepodjęte. Reforma ustroju gminnego dotąd spychana ze strusią polityką, a przeświadczenie że ze szkołą ludową wszystko się zrobiło co można dla ludu zrobić, odsuwa szerszą pracę nad ludem jako zadanie dalekie i mniej ważne.

Na ten ugor padło pierwsze nasienie: Poznańskie kółka rolnicze. Niestety w „sferach decydujących", w szerokich kołach obywatelstwa ziemskiego, a przeważnie na polu obywatelskiej służby bezczynnej inteligencji miejskiej, w szeregach duchowieństwa nie wytworzyło się dotąd jasne pojęcie istotnego położenia, zadadania i dróg i środków, i podjęta nazawsze „praca u podstaw" nie spotkała się ani z należytem poparciem, ani z zachętą, ani z kierującą myślą, ani z pomocą materjalną. Przeciwnie. Jest nawet wrogi prąd, który dotąd paraliżował akcję, a przy naszej apatji, wśród której w lot przyjmuje się każda krytyka, każde słowo zniechęcenia, przy naszem bezmyślnem powtarzaniu wygodnego, bo uwalniającego od pracy, od zachodu i ofiary negacyjnego hasła, Kółka rolnicze nie robią tych postępów jakich po zapowiedziach można się było spodziewać, ani w szerz, ani w głąb.

Kurenda biskupia, którą podajemy poniżej, musi wpłynąć na całą robotę. Kieruje ona wioskowe duchowieństwo do zajęcia się kółkami rolniczemi, to znaczy wskazuje duchowieństwu, że po za kazalnicą i konfesjonałem, jest jeszcze olbrzymie pole obywatelskiego, moralnego i duchowego działania, środkami „cywilnemi", podniesieniem ogólnej oświaty, dzieleniem się rozumną, obywatelską i gospodarską radą i nauką, zachętą i przykładem, łączeniem i wiązaniem do wzajemnej pomocy, zaszczepianiem użytecznych a zaniedbanych gałęzi produkcji, na polu rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, przemysłu domowego. To praca i środki lepsze jak misje, działające tylko na uczucie i wyobraźnię, to praca ciągła a niegorączkowa egzaltacyj religijnych, to środek nowożytny a nie z arsenału średniowiecznego.

Witamy głos ze stolicy biskupiej krakowskiej. Duchowieństwo dotąd nie dopełniło swego zadania. Stan oświaty, moralności i uobywatelenia ludu oddanego dworowi i proboszczowi — najlepszy dowód wiosenne objawy wśród ludu zachodniej Galicji, — świadczy o tem niezawodnie. Na gruncie kościoła i narodowej myśli, poprowadzona żywiej akcja, odniesie skutek.

Słowo biskupie daje nam gwarancję, że duchowieństwo zachęcone niepozostanie w tej akcji bez kontroli. Były już indywidualne wypadki, że zajęciem się kółkami rolniczemi ze strony pojedyńczych księży, nie kierowała tylko obywatelska myśl, w duchu społecznej zgody i harmonii, w duchu przymnożenia obywateli i powiększenia siły narodowej, ale były wypadki agitacyjnej i egoistycznej roboty i wyzyskania organizacji kółek dla celów wstrętnych, padały już pod pozorem demokratycznej i filantropijnej roboty, ziarna społecznego rozkładu i waśni. Mamy to przeświadczenie, że te, co prawda wyjątki, niebędą odtąd możliwe.

To hasło rzucone ze stolicy biskupiej do duchowieństwa, niech będzie i hasłem dla dworów, dla inteligencji miasta i wsi. Czas jąć się raźniej tej zaniedbanej niwy, bo czas uchodzi, zapowiadają się dziejowe koleje, ważne a ciężarne w niespodzianki, a myśmy ciągle tylko garstką szlachty, garstką inteligencji, i niedobitków polskiego mieszczaństwa.

Kurenda jeneralnego konsystorza biskupiego krakowskiego z d. 31. sierpnia r. b. l. 3204 brzmi jak następuje:

„Nie tajną jest wielebnemu duchowieństwu działalność i skutki, jakie w kraju naszym sprawiają „Kółka rolnicze." Od trzech lat zarząd główny Towarzystwa pracuje skutecznie nad wdrożeniem ludu do wydatniejszej pracy około roli, do oszczędności i wstrzemięźliwości, do podniesienia dochodów z gospodarstwa, słowem do przedsiębiorstwa wszelkich czynności, które do podniesienia oświaty, moralności i dobrobytu ludu przyczynić się mogą. Z zadowoleniem zauważyć trzeba, że wielebne duchowieństwo czynnie przykłada tu swą rękę jużto powołując do życia „Kółka", już też przewodnicząc im lub przynajmniej je wspierając. Podniesienie jednak naszego ludu z nędzy moralnej i materjalnej, jak z jednej strony wymaga długiej i wytrwałej pracy, tak z drugiej strony domaga się, aby praca ta na całej linii t. j. na całym obszarze naszej ziemi energicznie zaczętą i przeprowadzoną została. Konsystorz jlny nie chce się zapuszczać w motywa, dla których kapłani w ogólności, a szczególniej w naszem obecnem społeczeństwie polskiem winni okazać się i zaznaczyć, że są opiekunami ludu nietylko w kierunku duchownym ale i doczesnym.

Słowa zachęty od tutejszego ordynarjusza w r. 1883 pod dniem 18. kwietnia (Notyf. IV.) do wielebnego duchowieństwa skierowane i na powyższych racjach oparte, znalazły synowski posłuch u wielu współbraci, którym dobro naszego ludu leży na sercu. Przegląd Kółek rolniczych przez Zarząd główny Towarzystwa konsystorzowi Ilnemu przedłożony, poważną wykazuje liczbę, na tutejszą dyecezję przypadającą. Lecz gdy jeszcze wiele bardzo parafij i wiosek pozostaje, które do tego zbornego związku przystąpićby mogły, konsystorz jlny widząc jak wiele Kółka rolnicze pomagać mogą wielebnemu duchowieństwu w pracy nad umoralnieniem ludu, nad odciągnieniem go od złych nałogów, a pokochaniem pracy, oszczędności, trzeźwości i bogobojności, usilnie zachęca, aby wielebni współbracia skwapliwie dla dobra ludu siły swe i dobrą wolę poświęcając, przez zakładanie „Kółek rolniczych" i wpływ na ich kierownictwo podnieśli jego poziom materjalnie i moralnie, tak jak dotychczas wielka część naszych kapłanów dzielnie się około tego krząta.

W końcu konsystorz jlny nadmienia, że statuta, jakoteż instrukcje „dla Kółek rolniczych otrzymać można z Zarządu głównego Towarzystwa we Lwowie."

Z Izby sądowej.

Lwów d. 15. października.

(Zrozpaczony zięć i niebezpieczny lichwiarz).

W tutejszym sądzie krajowym odbyły się wczoraj równocześnie dwie zajmujące sprawy. W wielkiej sali przed sądem przysięgłych zastępca prokuratorji p. Sumper oskarżał 28-letniego zarobnika Mikołaja Tuza o zamordowanie swej świekry Wyszyńskiej, a w małej salce przed trybunałem wyrokującym wnosił zastępca prokuratorji p. Spławski oskarzenie o zbrodnię współwiny w oszustwie i lichwy przeciw lichwiarzowi lwowskiemu 44-letniemu Mojżeszowi Ambrochowi.

Z 1. aktu oskarżenia wyjmujemy następujące szczegóły: Tuz. karany już za zbrodnię podpalenia przyznał się, że w nocy z 6. na 7. lipca b. r. zamordował we wsi Potyliczy Marję Wyszyńską, że miał do niej złość, a obawiając się, aby go nie strułа, od dłuższego już czasu myślał nad tem, aby ją zamordować, a gdy świekra jego wymienionej nocy przyszła do izby jego i kłócić się zaczęła, zerwał się z łóżka, chwycił ją za gardło i dusił tak długo, aż ducha wyzionęła. Trupa wyniósł następnie, wrzucił do jamy, w której kartofle się składa i zatkał otwór deskami. Tam leżała Wyszyńska przez 5 dni, aż wreszcie Tuz obawiając się, aby się o zbrodni nie dowiedziano, wykopał w lochu jamę i rzucił do takowej zwłoki świekry. Tymczasem rozniosła się wieść, że Wyszyńska zginęła — Tuz obawiając się poszukiwań, wykopał w nocy 22. lipca dół w chlewie, przytykającym do domu mieszkania, przyniósł trupa do tego domu i tu go zagrzebał, zakrywszy ziemią. W chlewie tym odkryto później zwłoki zamordowanej. Tuz tłumaczy się tem, że był pijany, że nie wiedział co czyni — przed sędzią śledczym przyznał się jednak, że nosił się już przedtem z myślą zamordowania Wyszyńskiej, i że tej nocy wysłał umyślnie żonę z domu pod pozorem, że będzie garnki wypalał. Uczynił to w tym celu, ażeby nie było świadka zbrodni, a wódkę pił przedtem dla podniety."

Podczas wczorajszej rozprawy podsądny Tuz przyznał się do winy, twierdził jednak, że do tego czynu popchnęła go rozpacz, ponieważ świekra Wyszyńska zatruwała mu ciągle życie, wymyślała mu i robiła wyrzuty, że nic do domu nie wniósł, że jest pijakiem i groziła mu nawet, że go otruje. Podczas popełnienia morderstwa był pijany i nie przypomina sobie tego, co zrobił. Wie tylko tyle, że Wyszyńska wpadła do izby, zaczęła się z nim kłócić a on złapał ją za gardło i dopiero później przekonał się, że świekra nie żyje. Strach go ogarnął, wytrzeźwiał i starał się ukryć zbrodnię.

Obrońca dr. Horowic wniósł, aby Tuz postawiony został pod obserwację lekarską, ponieważ zachodzi wątpliwość, czy podsądny nie jest umysłowo chorym. Trybunał odmówił temu wnioskowi i po przeprowadzonej rozprawie postawił sędziom przysięgłym 6 pytań, a to 2 główne w kierunku zbrodni morderstwa i zabójstwa a 4 ewentualne, mianowicie: czy Tuz był wówczas w stanie zupełnego pijaństwa, lub też czy działał w skutek nieprzezwyciężonego przymusu.

Obrońca dr. Horowic wsposób bardzo wymowny przemawiał za zaprzeczeniem głównych pytań, kładąc główny nacisk na indywidualność Tuza widocznie upośledzoną. Argumenta obrońcy nie trafiły widocznie do przekonania pp. sędziów przysięgłych.

O godzinie 8. wieczorem ogłosił zwierzchnik p. Klipunowski werdykt. Przysięgli potwierdzili pytanie co do morderstwa 9 głosami, zaprzeczając równocześnie jednogłośnie pytania ewentualne co do stanu zupełnego pijaństwa i niezwyciężonego przymusu.

Na podstawie tego werdyktu zasądził trybunał Tuza na karę śmierci przez powieszenie, a gdy przewodniczący trybunału radca Majewski zapytał się podsądnego, czy zgłasza zażalenie nieważności, odpowiedział tenże z uśmiechem: „Proszę wysokiego sądu! może ja nie zasłużył tej kary?"

Obrońca dr. Horowic zgłosił zażalenie nieważności.

Na tajnem posiedzeniu, odbytem zaraz po ogłoszeniu wyroku, uchwalił trybunał postawić wniosek na ułaskawienie Tuza, któremu zamieniona zostanie niezawodnie kara śmierci na kilkunastoletnie ciężkie więzienie.

* * *

Wspomnieliśmy już na czele, że równocześnie odbywała się w małej salce rozprawa przeciw lichwiarzowi Ambruchowi o zbrodnię oszustwa i lichwy.

Dla braku miejsca odkładamy szczegółowe a bardzo zajmujące sprawozdanie do jutrzejszego numeru, tu tylko nadmienimy, iż Ambruch zalicza się do najniebezpieczniejszych lichwiarzów lwowskich, operujących głównie w sferach wojskowych. Ma on na sumieniu kapitana Kamberskiego, który sobie zeszłego roku odebrał życie przez powieszenie. Ambruch zasądzony już był za oszustwo na 8 miesięcy więzienia, a oprócz tego miał kilkanascie procesów o oszustwo i lichwę, we wszystkich jednak wypadkach śledztwo zastanawiane zostało dla braku dowodu. Wczorajsza rozprawa skończyła się na tem, że Ambruch zasądzony został za lichwę na 6 tygodni ścisłego aresztu i na 200 złr. grzywny. Od współwiny w oszustwie został uwolniony.

Zastępca prokuratora p. Spławski zgłosił zażalenie nieważności z powodu uwolnienia Ambrucha od współwiny w oszustwie, skutkiem czego pozostanie on nadal w więzieniu, w którem znajduje się już od 22. czerwca br.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15 Października.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w poniedziałek 18. b. m. koncert na rzecz rodziny po ś. p. Janie Lamie.

Współudział swój w koncercie przyrzekła bawiąca obecnie w naszem mieście pani Wanda van der Meere-Kleczkowska, której wdzięczny śpiew publiczność lwowska pamięta dobrze z występów w „Cyruliku sewilskim" i w innych operach przed laty kilkunastu, gdy jeszcze była śpiewaczką początkującą. Po dłuższym pobycie zagranicą, gdzie panią Van der Meere niejednokrotnie obsypywano objawami gorącego uznania, zajęła artystka jedno z pierwszorzędnych stanowisk między wokalnemi siłami polskiemi. Uproszoną została także pani Zimajer, zbierająca swemi występami na scenie laury artystki dramatycznej i śpiewaczki operetkowej, a z artystów sympatyczny zawsze publiczności lwowskiej p. Gustaw Fiszer i wysoko ceniony skrzypek p. Tyberg. Szczegółowy program jest następujący:

Oddział I.: 1. „Rondo" na skrzypce, fortepian Fryderyka Endla — odegrają pp. Tyberg i Marek; 2. Arja z opery „Linda z Chamounix" Donizettiego — odśpiewa pani W. Van der Meer-Kleczkowska; 3. „Scennes mignones" Schumanna, „Rossignol" Liszta — odegra panna F., uczennica p. Marka; 4. „Opowiadanie cioci Salnsi", Bartelsa — odśpiewa pani A. Zimajer.

Oddział II. 5. „Pieśni styryjskie" Fryderyka Endla, odegrają pp. Tyberg i Marek. 5. a) „L'oiselet, mazurek Chopina, ułożony przez p. Viardot, b) „Pieśń węgierska" Kowacza, odśpiewa pani Van der Meer Kleczkowska. 7. „List miłośny" Ziehrera, odśpiewa p. A. Zimajer.

Oddział III. „Monolog", wypowie p. Gustaw Fiszer.

Początek koncertu o godz. wpół do 8. wieczór. Bilety nabywać można można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Szmidta, Seyfartha i Czajkowskiego i w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego i F. Grossa, a wieczorem przy kasie. Fotel 3 zł., krzesło 2 zł., wstęp na salę 1 zł.

* **Ślub.** Wczoraj wieczorem w kościele Marji Magdaleny odbył się ślub panny Kamili Riegerówny z p. Tadeuszem Sołowijem. Piękna para nowożeńców otrzymała życzenia i błogosławieństwa szerokiego koła znajomych, którzy stoją w serdecznych stosunkach z gościnnym domem rodziców młodej mężatki pp. Władysławowstwa Riegerów.

* **Stypendja**. Cesarz nadał trzy opróżnione stypendja z fundacji galic. Wydziału krajowego, noszące imię cesarza, po 1000 zł. każde, ukończonemu prawnikowi Stanisławowi Franciszkowi Ludwikowi Krzyżanowskiemu, malarzowi Józefowi Krzeczowi i ukończonemu technikowi Sewerynowi Władysławowi Widtowi.

* **Na budowę szkoły** w gminie Dobrzany, pow. lwowskim, udzielił cesarz z prywatnej szkatuły zapomogę w kwocie 100 zł.

† **Hr. Jadwiga Stadnicka,** córka hr. Władysławów Badenich, umarła 15 b. m. po krótkiej chorobie w Osmolicach pod Lublinem. Dziś rano wyjechała ztąd rodzina hr. Badenich na pogrzeb, który odbyć się ma jutro.

† **Jan Dobrowolski,** obywatel miasta Lwowa, właściciel realności „pod Szymonkiem", osobistość znana starszemu pokoleniu, umarł onegdaj w 90-tym roku życia.

* **Zgromadzenie Towarzystwa historycznego** odbyło się wczoraj wieczorem w sali uniwersyteckiej. Członków zebrało się 50. Dr. Semkowicz zagaił zgromadzenie krótką przemową, w której podziękował imieniem młodszych pracowników, starszym i gorąco wspomniał o zasługach złożonego ciężką chorobą, a tak zasłużonego dra Liskiego, którego mianowano prezesem.

Dr. Semkowicz zaproponował na przewodniczącego zgromadzenia ks. Kalinkę.

W przemowie swej rozpoczął ks. Kalinka od hołdu dla dra Liskiego. Wprowadził on na uniwersytet lwowski ścisłą metodę badania historji i umiał wlać w swych uczniów miłość nauki. Obecnie panująca metoda bezstronnego, źródłowego badania wielce się przyczyniła naszemu społeczeństwu, prostuje bowiem błędne wyobrażenia i daje drogocenne wskazówki na przyszłość.

Zastępcą prezesa wybrany został: dr. Tadeusz Wojciechowski; skarbnikiem dr. Antoni Prohaska. Do wydziału weszli: dr. Oswald Balzer, dr. Wojciech Kętrzyński, dr. Fryderyk Papée, dr. Roman Pilat; nareszcie do komitetu redakcyjnego: dr. Ludwik Finkel, dr. Wojciech Kętrzyński, Saturnin Kwiatkowski, dr. Roman Pilat, dr. Aleksander Semkowicz, dr. Tadeusz Wojciechowski.

Ks. Kalinka ofiarował Towarzystwu składkę 205 zł., zebraną na cel pokrewny, a który nie przyszedł do skutku.

* **Odznaczenie.** Proboszcz w Kunaszowie, ks. Leon Audykowski, otrzymał od metropolity list pochwalny i prawo noszenia ekspozytoryj kanonicznych; zaś włościanin kunaszowski, Szymon Hoj, list pochwalny; obaj za zasługi około cerkwi.

* **Szkoła politechniczna** we Lwowie. Na wczorajszej inauguracji wygłosił prorektor dr. Wład. Zajączkowski dłuższą mowę, dając obszerny pogląd na rezultaty osiągnięte w r. z. Dr. Z. zaznaczył, że pod względem frekwencji młodzieży zdaje się wskazywać rok ubiegły zwrot ku lepszemu; gdy bowiem w r. 1884/5 wstąpiło do politechniki 64 nowych uczniów, wzrosła liczba nowowstępujących w r. z. do 72. W r. z. było w półroczu zimowem 192 w letniem zaś 162 słuchaczów; w porównaniu z rok-

1884/5 było ich więcej o 22 w półroczu zimowem, a o 4 w półroczu letniem. Z tych słuchaczów zapisało się na wydział inżynierji w I. półroczu 84 w II. półroczu 72; na wydział budownictwa w I. półroczu 22, w drugiem 18; na wydział budowy machin w I. półroczu 48, w drugiem 43; na wydział chemii technicznej w I. półroczu 38, w drugiem 29. Pod względem narodowości było 182 Polaków, 6 Rusinów, 2 Rosjan, 1 Niemiec i 1 Włoch. W r. z. odbywało się 66 rozmaitych wykładów, z których część przeważna była połączona z ćwiczeniami i z pracami w salach konstrukcyjnych i laboratorjach. Na to przeznaczono tygodniowo 183 godzin na sam wykład a 235 godzin na zajęcia praktyczne. Każdy słuchacz uczęszczał w przecięciu na 8 wykładów; tygodniowo miał 36 godzin. Egzaminów [illegible] odbyło się przeszło 500, a egzaminów rządowych było ogółem 31. Profesorów liczył zakład: zwyczajnych 12, nadzwyczajnych 3, docentów 10, lektorów 3, asystentów 14. Następnie wyliczył prorektor długi szereg prac naukowych ogłoszonych drukiem przez profesorów pp. Zacharjewicza, dr. Frankego, dr. Zajączkowskiego, dr. Niedźwiedzkiego, Rychtera, Bisanza, Wilkoszewskiego, Pawlewskiego, Thulliego, Skibińskiego, [illegible], Wołoszczaka, Dziwińskiego, Łazarskiego i Zippera; wspomniał o licznych wycieczkach naukowych i zaznaczył, że w roku zeszłym pomnożyły się środki naukowe w sposób normalny.

* **Wydział kasyna miejskiego** przypomina pp. członkom, że w sobotę dnia 16. b. m. odbędzie się koncert pod kierownictwem pana dyrektora L. Marka z następującym programem: 1. a) Moniuszko: Polonez, b) Chopin: Grand Valse, c) [illegible], odegra p. Edwin Hauswald, uczeń p. Marka. 2. Vieuxtemps: Koncert skrzypcowy, odegra p. Marceli Tyberg. 3. a) Thomas: Arja z Mignon, b) Gastaldon: pieśń, odśpiewa panna H. Patkiewicz, uczennica p. Marka. 4. Liszt: Venezia e Napoli, odegra p. Hauswald. 5. a) Brahms-Joachim: Taniec węgierski, b) Hauser: Fantasie caract: odegra p. M. Tyberg. 6. Donizetti: Arja z op. Lukrecja, odśpiewa panna H. Patkiewicz. — Fortepian Bösendorfera.

* **Rozprawa apelacyjna** przeciw pp. Marji Madejskiej i Józefinie Gottliebowej o obrazę sądu brzeżańskiego, prezydenta tegoż sądu i adwokata dra Schatzla, odbędzie się przed sądem obwodowym w Złoczowie, jako trybunałem apelacyjnym 20 b. m. o godzinie 9 rano.

* **Kółka rolnicze.** Od ostatniego ogłoszenia powstały dwa kółka rolnicze, a mianowicie: 342 Tłuczań (powiat Wadowicki), zawiązał przy udziale duchowieństwa i tamtejszej gminy pan Franciszek Dziórek przewodniczący Kółka rolniczego w Zygodowicach. 343 Świątniki górne (powiat Wielicki) założył pan Jan Molicki dyrektor tamtejszej szkoły, przy udziale gminy.

W powiecie brzeskim za staraniem księdza Lacroix ukonstytuował się drugi zarząd powiatowy w [illegible] jego jest ksiądz Franciszek Lacroix dziekan w [illegible], a staraniem [illegible] zostało [illegible] zarząd powiatowy, którego przewodniczącym wybrany został pan Stanisław Jędrzejowicz właściciel dóbr i prezes Towarzystwa gospodarskiego w [illegible].

W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa nadesłał Wydział Rady powiatowej w Stryju zł. 20.

* **Sprawa gimnazjum w Bochni.** W sprawie uzupełnienia niższego gimnazjum w Bochni wyższemi klasami, donoszą, że minister oświecenia oznajmił tylko, że w tym roku nie może nastąpić otwarcie dalszej klasy w gimnazjum bocheńskiem, ale bynajmniej nie zadekretował, że życzeniu gminy nigdy nie stanie się zadość. [illegible] Z oznajmienia ministerjalnego wypływa przeciwnie, że ministerstwo oświecenia tylko z powodów finansowych w tym roku nie mogło uczynić zadość życzeniu Bochni, ale merytorycznie zgadza się na uzupełnienie tamtejszego gimnazjum i [illegible] je, skoro będą środki na to potrzebne. Jak się zdaje, gmina już w przyszłym roku doczeka się częściowego uwzględnienia swoich życzeń.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pochmurny ale ciepły, gdyż średnia temperatura dnia wynosi 11,4° najwyższa 15° C., najniższa zaś dziś nad ranem 5,6° C. Po 8. godzinie z południa zaczął padać drobny deszcz, którego spad dziś rano mierzony wynosi 0,1 mm., wiatr był SW i S.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9. rano 754 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Norwegii i wynosi 735 — 740 mm., zwyżka w Hiszpanji i wynosi 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 15. października. Wiatr z zachodniej części przeważnie zmienny, średnia temperatura dnia około 10,0 C., powietrze wilgotne, deszcz chwilowy.

* **Jutro** d. 16. października: św. Gawła Op.; — św. [illegible]

— **Strach ma wielkie oczy!** Ponieważ policja wiedeńska po pierwszym urzędowym komunikacie nie pozwala pismom donosić o dalszym przebiegu sprawy z anarchistami, [illegible] zamiarów [illegible] zagranicznych [illegible] spisku [illegible] dystrykcję [illegible] tencjach niejako [illegible] anarchistyczne [illegible]

Nawet [illegible] Dziennik Poznański, na podstawie niedokładnych informacji, mówi już o tem, że [illegible] wielkie [illegible] we Peszcie. Huth chciał [illegible] napisał [illegible] do stra[illegible] robią [illegible] cum nomine i cognomine [illegible] go też [illegible] przyjść [illegible] jące do-

Reichsberger Zeitung donosi: „Zdaje się, że wiedeńska policja zamilczała o niejednem, ponieważ dowiadujemy się dziś przez [illegible] z innemi planami a mianowicie zamierzali oni wysadzić dynamitem w powietrze cesarski zamek w Schönbrunn, w którym cesarz obecnie [illegible]. Pod mostem prowadzącym do zamku [illegible] prawie [illegible] ilość dynamitu [illegible] podstawie [illegible]. Tak donosi *Frankfurter Journal* na podstawie wiarogodnych wiadomości. Gazeta donosi, że w ogólnem zamieszaniu zamierzony był też zamach morderczy na cesarza.

Musimy pozostawić odpowiedzialność za tę sensacyjną wiadomość *Frankfurter Journal*, zresztą nie wydaje się ona być nie do uwierzenia."

Wiadomość tę powtórzyła za *Reichenberger Ztg.*, pragska *Politik* z której ją wyjmujemy. A zresztą powtarza się i u nas to, co miało miejsce w Berlinie po zamachu Nobilinga na cesarza Wilhelma. Denuncjatorstwo zaczyna kwitnąć we Wiedniu a z nim niska chęć zemsty i pastwienie się nad ludźmi niewinnymi, o czem świadczy następująca notatka, znajdująca się dziś równobrzmiąco we wszystkich pismach wiedeńskich.

Komisarjat policyjny na przedmieściu „Wieden" otrzymał w ubiegłą niedzielę bezimienną kartę korespondencyjną, donoszącą, że zamieszkały na Wienstrasse nr. 28 czeladnik szewski Karol Feyrer należeć musi do grupy uwięzionych anarchistów, ponieważ nosi on przy sobie broń i anarchistyczne pisma ulotne tego samego rodzaju, jak je znaleziono u anarchistów w Medling i Penzing. Kilku wysłanych zaraz tajnych ajentów policyjnych znalazło rzeczywiście w jego mieszkaniu anarchistyczne pisma ulotne tego samego rodzaju, jakoteż sztylet i bokser. Feyrera uwięziono zaraz jako podejrzanego o współudział w spisku anarchistycznym. Wykazało się jednak, iż Feyrer, pomimo pism ulotnych, wzbudzających podejrzenie nie należał do tej grupy anarchistów, skutkiem czego odstawiony został tylko za niedozwolone noszenie broni do sądu powiatowego. Sędzia wyrokujący dr. Knotz uwolnił go jednak z zasady, że sztylet i bokser nie należą do broni zabronionych.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

— **Cholera.** Dnia 13. b. m. doniesiono o następujących wypadkach:

W Tryeście zachorowało 13. b. m. 14 osób zmarła 1.

W Capo d'Istria i Pola zachorowało 13. b. m. po jednej osobie.

W Budapeszcie zachorowało 13. b. m. na cholerę *nostras* 4 osoby, na cholerę 31 osób, a zmarło na cholerę *nostras* 2 osoby a na cholerę 16 osób.

W Szegedynie zachorowało 13. b. m. na cholerę 10 osób a na cholerynę 7 osób zmarło 8 osób. W koszarach zachorowały 2 osoby, które odstawiono do szpitala epidemicznego.

W Nagylak stwierdzono cholerę azjatycką Zachorowało 3 osoby a zmarł na cholerę adwokat Botto.

Z Lublany donoszą 12. k. m. W wielkiej wsi Brunndorf i we wsiach sąsiednich, panuje ogromne wzburzenie skutkiem licznych wypadków cholery azjatyckiej pomiędzy więźniami sprowadzonymi z Lublany do budowy drogi. Rada sanitarna mogła tylko w towarzystwie żandarmów poczynić pewne zarządzenia. Cholera szerzy się przeważnie między robotnikami, zamieszkałymi w norach, nie dotknęła jednak tych, którzy mają porządne mieszkania.

Z Zagrzebia donoszą 13. b. m.: Ostatnie wiadomości o stanie cholery w komitacie Licca-Krbava donoszą o wzmaganiu się epidemii i wystąpieniu jej w niektórych miejscowościach, w których dotychczas nie było cholery.

Z Semlina donoszą 13. b. m.: Pomiędzy więźniami w tutejszym gmachu sądowym zachorowało dwóch wśród objawów cholerycznych a jeden z nich umarł. Lekarze nie stwierdzili jeszcze, czy to cholera *nostras*, czy też azjatycka.

— **Manja pojedynkowa w Budapeszcie.** Dwaj dziennikarze budapeszteńscy figurowali w pewnym procesie jako świadkowie, ponieważ interwiwowali podsądnego po pierwszem jego przesłuchaniu. Prezydent przedstawił dziennikarzom ich niewłaściwe postępowanie, które mogło przeszkodzić śledztwu.

W półurzędowym dzienniku *Nemzet* pochwalono ten wygowor prezydenta i zganiono ekstrawagancje reporterów. Jeden ze świadków Barabasz, ogłosił następnie oświadczenie przeciw współpracownikowi *Nemzetu*, Szokolayowi, a skutkiem tego był pojedynek. D. 12. b. m. bił się Barabasz na pistolety z współpracownikiem *Nemzetu* Szöczem. Obadwaj wyszli bez szwanku. Popołudniu bił się znowu Barabasz z Szokolayem na pałasze. Szokolay jest lekko rannym, Barabasz odniósł kilka ran. Odbyć się ma w tej sprawie jeszcze kilka pojedynków. Prawdziwa komika — temat do operetki.

— **W Czerniowcach** przytrzymano wczoraj warjata Budzana Grzegorza, który w szale w środku miasta rzucał się na przechodniów.

— **Morderstwo.** Z Czerniowiec donoszą nam 14. b. m.; Zamieszkały na przedmieściu Monasterzyska Teodor Siemiginowicz, znany pijak, żył od dłuższego czasu w niezgodzie z swoją żoną. Przed kilku dniami zachorowała i leżała w łóżku. Onegdaj wróciwszy do domu, bił Siemiginowicz tak długo żonę, aż ducha wyzionęła. Zbrodniarza uwięziono.

— **Wydalona pani domu.** Półurzędowy wiedeński *Fremdenblatt*, mający zwykle ze sfer dworskich bardzo dobre informacje, zawiera w ostatnim numerze następujący artykulik: „Usiłowania otoczenia cara rosyjskiego, zdążające do tego, ażeby osoby nienależące do dworu, trzymane były zdala od pary carskiej, wykryły w ostatnich czasach epizod komiczny, którego ofiarą padła hrabina Potocka, właścicielka zamku w Wysokiem-Litewskiem. Gdy intendant zawiadomił hrabinę o tem, że para carska podczas manewrów zamieszka w jej zamku, dała odnowić zamek sumptem 10.000 rs. i poczyniła też i inne przygotowania, ażeby przyjąć godnie parę carską. Na dwa dni przed przybyciem tejże, zgłosił się jenerał świty carskiej i zakomunikował hr. Potockiej w sposób delikatny, ażeby się hrabina ze służbą podczas pobytu pary carskiej nie pokazywała.

Obrażona hrabina wyjechała skutkiem tego natychmiast do Warszawy. Gdy para carska przybyła i nikt nie zjawił się z mieszkańców zamku na przyjęcie, wyraziła carowa skutkiem tego zdziwienie, a gdy jej jenerał-gubernator wymienił powody nieobecności hrabiny, wydała mu carowa rozkaz, ażeby wyjechał do Warszawy i skłonił hrabinę do powrotu. Hrabina z początku nie chciała tego uczynić i zrobiła to dopiero za wstawieniem się jenerał-gubernatora Hurki.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś po raz pierwszy; „Piękna żonka", komedja w 4 aktach M. Bałuckiego.

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 15. października 1886.

Lwów: pszenica 7.75 do 8.20, żyto 5.75 do 6.15, jęczmień 5.30 do 1.70, owies 4.50 do 5.20, groch 6.— do 9.—, wyka 5.— do 5.50, rzepak 8.70 do 9.10, lnianka 8.95 do 9.10, koniczyna czerw. 45.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.50 do 8.05, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.25 do 6.25, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.75, wyka 5.— do 5.20, rzepak 8.60 do 8.90, lnianka 8.75 do 9.—, koniczyna czerw 45.— do 50.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.40 do 5.75, jęczm. 5.— do 6.15, owies 4.50 do —.—, groch — do —.—, wyka 5.— do 5.10, rzepak 8.75 do —.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.40, żyto 6. do 6.40, jęczmień 6.— do 7.—, owies 4.75 do 5.—, groch 8.— do 9.50, wyka 5.— do 5.70, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 52.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.50 do 7.85, żyto 5.40 do 5.70, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 45.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 25.— do 25.50.

Nowy chmiel 30.— do 65.—. za 56 kilo.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 14. października:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 27.— do zł. 27.25.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.80 do zł. 8.82; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paździer. 149.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 35.90 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 50.75 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.30, Hamburg loco 6.30, na październ. 6.30 na paździer.-grudzień 6.40, Antwerpia na paździer. 15.[5]/8, Nowy-York 6.[3]/4, Filadelfia 6.[3]/4.

Wiedeń d. 12. paździer. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 4446, galicyjskich warchlaków 3591, razem 8037 sztuk.

Płacono za ciężkie węgierskie od zł. 38.50 do zł. 40.—, średniociężkie węgierskie od zł. 36.— do zł. 38.—, za lekkie od zł. 33.— do zł. 35.—, i za galicyjskie warchlaki od zł. 33, 38, do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Ostatnie wiadomości.

List posła Smarzewskiego, umieszczony w *Gaz. Nar.* poruszył osie gniazdo, i w organach, które aż do ckliwości deklamują o przyzwoitości dziennikarskiej, jest pan Smarzewski celem złośliwych i grubo nieprzyzwoitych pocisków. A najbardziej poirytował pan Smarzewski tem, że się powołał na pana Grocholskiego, który jak wiadomo korzystając z regulaminu uchylił się od głosowania przy ustawie o ubezpieczeniu robotników. Powiada *Przegląd*: a — to nie była sprawa polityczna! Przeciwnie — sprawa naftowa, została tylko chwilowo wyśrubowaną do znaczenia politycznego — a sprawa ubezpieczenia robotników była polityczną, i pan Grocholski ze względów ściśle politycznych nie wziął udziału w głosowaniu, bo szło mu o to, że sprawa ta należy do sejmu. Jedynie wzgląd ten, że rząd przedłożył ustawę o zabezpieczeniu robotników radzie państwa, a nie sejmom krajowym, spowodował pana Grocholskiego do uchylenia się od głosowania.

Wówczas podnieśliśmy ten krok p. Grocholskiego, jako czyn męzki, czyn w obronie powagi sejmu, w obronie zakresu działania sejmu, w obronie myśli ściśle ekonomicznej. Że patronom *Przeglądu* na powadze sejmu nie wiele zależy, i że w ogóle idea autonomiczna nie jest w łaskach u tych panów — o tem wiemy z licznych artykułów *Przeglądu*, ale to jest niespodzianką, że pismo to posuwa się w lekceważeniu interesów sejmu tak daleko, iż ów protest pana Grocholskiego przeciw uszczupleniu praw sejmu, ośmiela się redukować do wypadku bez żadnego znaczenia politycznego.

Podczas, gdy młodoczeskie *Narodni Listy* dalej brną na oślep w swoim rusofilizmie, objawia się znaczne oprzytomnienie w staroczeskiej *Politice*. I tak czytamy w niej: „Wynik wyborów w Bułgarji jest stanowczo klęską, nie powietrny Rosji, ale jej dyplomatycznego ajenta, jen. Kaulbarsa. Już dawno jasnem było, że metoda, którą się ten dziwny dyplomata w Bułgarji trzyma, musi wyjść na szkodę Rosji. Kaulbars zbyt wiele mów nagadał, ale, o ile wiadomo, ani razu nie odwołał się do uczuć współplemienności słowiańskiej, do wspólnych interesów słowiańskich, nie wspomniał o wywalczonych wspólnie zwycięstwach — raz za razem tylko rozkaz carski podnosił. To juścić nie był sposób właściwy do pojednania narodu bułgarskiego z Rosją i sprowadzenia przyjaźni!"

Politik przychodzi nareszcie do poznania; ciekawi, czy według tego nadal postępować będzie.

Centralistyczni posłowie, mający większość w grupie, wybierającej posłów do delegacji z Morawy, odstąpili na cztery mandaty jeden posłom czesko-morawskim. W imieniu posłów niemieckich z Czech, oświadczył p. Plener, że nie przyjmują ofiarowanych im przez klub czeski mandatów do delegacji, gdyż nie chcą brać żadnych darowizn od Czechów.

Dnia 13. bm. zrzekła się głosu reszta opozycji węgierskiej, zapisana w sprawie Jańskiego, po ognistej replice ministra obrony krajowej, Feiervarego, który opozycjonistom wręcz hałabardnictwo zarzucił, tudzież spostrzegłszy, że namiętne wycieczki przeciw armji, żadnej już nie wywołają sensacji. Zabiorą głos tylko jeszcze jeneralni mowcy i sprawozdawca.

W ostatnich dniach aresztowano wielu nihilistów w Rosji południowej. W miasteczku Resin aresztowano 28 nihilistów a w Odessie, Nikołajewie i Jekaterinosławie 16. Wszystkich oddano na rozkaz odeskiego jenerał-gubernatora Roopa pod sąd wojenny.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń dn. 15. września. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przedsięwzięto wybory do delegacji. Zostali wybrani: Smelka, Czartoryski, Jaworski, Chrzanowski, Alfons Czajkowski Czerkawski i Hausner. Na zastępców wybrano: Jasińskiego i Wojciecha Dzieduszyckiego. Do deputacji regnikolarnej zostali wybrani: Jaworski i Czerkawski.

Jerzy Czartoryski zdawał sprawę co do przedłożeń ugodowych i wniósł, ażeby w komisji 45 interpelować rząd w sprawie cła od nafty. Pomimo opozycji ultrarządowych posłów uchwaliło Koło wnieść proponowaną przez Czartoryskiego interpelację.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 15 października. Komisja wojskowa Izby posłów obradowała wczoraj nad ustawą o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych, i oświadczyła się przeciw wyłączeniu od dobrodziejstw tej ustawy osób, które przed wydaniem jej pobrały się ponad ograniczoną istniejącemi przepisami liczbę, tudzież tych osób, które w ten sam sposób po jej wydaniu się pobiorą. Minister obrony krajowej zwrócił uwagę komisji, że tą uchwałą naraża w ogóle dojście ustawy do skutku, zaczem rozprawę nanowo podjęto, i pierwszą część uchwały zatrzymano, ale te osoby, które się w przyszłości pobiorą, wykluczono.

Budapeszt d. 15. października. Izba posłów przyjęła wczoraj 162 głosami przeciw 76 wiadomy wniosek komisyjny przejścia do porządku dziennego nad petycjami w sprawie Jańskiego. — Helfy (ze skrajnej lewicy) urgował o odpowiedź na swoją interpelację w sprawie misji Kaulbarsa w Bułgarji. Tisza odparł, że dzisiaj odpowiedzieć nie może, i że według regulaminu dopiero po 30 dniach obowiązanym jest dać odpowiedź na interpelację.

Izba panów wybrała wczoraj członków do deputacji kwotowej, tudzież do delegacyj wspólnych.

Sofia d. 14. października. Do wiedeńskiej *Polit. Corresp.* donoszą z Sofii: Na notę rosyjską względem nieważności wyborów do sobrania, odpowiedział rząd bułgarski, że według konstytucji, pod okiem komisarza rosyjskiego ułożonej, jedynie tylko sobranie ma prawo rozstrzygać o ważności lub nieważności wyborów.

Sofia d. 14. października. Kaulbars otrzymał od rządu rosyjskiego instrukcję, że może zaniechać dalszej objażdżki, że się mu jednak decyzję w tym względzie pozostawia. Artykuł *Mosk. Wiedomosti* o napadach Bułgarów na Rosjan i jen. Kaulbarsa, polega na fałszywych, potwarczych doniesieniach. Jak wiadomo, przyjmowano Kaulbarsa wszędzie z należnem jego stopniowi uszanowaniem; a jeżeli lud wyrażał zaufanie swoje do rejencji a pogardę dla spiskowców, to nie było w tem dla nikogo obrazy.

Sofia d. 15. października. W odpowiedzi swojej na notę ajenta rosyjskiego przeciw wydanemu przez rząd bułgarski okólnikowi, zabraniającemu obcym poddanym mieszać się do wyborów, odpowiedział bułgarski minister spraw zagranicznych, wskazując, że wiele państw starannie przestrzega kapitulacyj (konwencyj co do postępowania z obcymi poddanymi), z których także Rosja nieraz użytek robiła, a przy których zastosowywaniu często przychodzi do konfliktu między władzami konsularnemi a bułgarskiemi. Mianowicie co do puszczania na wolność obcych poddanych, za zaburzenia spokoju aresztowanych, zawiadamiał rząd konsulaty, co przedsięwział, byle tylko uniknąć tych konfliktów.

Dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa koniecznem jest, aby nie stawiano przeszkód czynnościom rządu, inaczej musiały by zagraniczne ajencje same zarządzać co potrzeba przeciw niesfornym ziomkom swoim. Minister wyraża przekonanie, że doświadczony rząd rosyjski pochwali powody, dla których wydano ów okólnik. Co do energicznej nagany ze strony Kaulbarsa, oświadcza minister, że ministrowie tylko od swojej reprezentacji narodowej naganę otrzymać mogą.

Na drugą notę rosyjską zapowiadającą, że rząd rosyjski wybory w niedzielę przedsiębrane, uznałby za nieważne, odpowiada minister spraw zagranicznych, wskazując na traktat berliński, który położył podwaliny politycznej egzystencji księstwa i postanowił, aby zebranie notablów w Tirnowie konstytucje wypracowało, która będzie służyć za podstawę wewnętrznego i politycznego prawa w kraju. Ta pod okiem komisarza rosyjskiego wypracowana i przez mocarstwa zatwierdzona konstytucja, jest węgielnym kamieniem ustawodawstwa bułgarskiego. Nieraz też Rosja urzędowo objawiała życzenie swoje utrzymania konstytucji bułgarskiej. Według ordynacji wyborczej sprawdza wybory sobranje i ono jest jedynym sędzią co do prawidłowości i ważności wyborów.

Jakkolwiek rząd bułgarski niema prawa, przesądzać w sprawie, która wyłącznie do kompetencji sobrania należy, wszelako mniema, że nie przekroczył swoich atrybucyj, że okręgi wyborcze na 28. września (10. października) powołał, albowiem i w tym względzie rząd powodował się ustawą i życzeniem sobrania. Minister prosi o przedłożenie tych uwag rządowi rosyjskiemu, który z pewnością uzna powody, dla których rząd bułgarski wybory za legalne uważa.

Na trzecią notę rosyjską, co do zaburzeń niedzielnych, rząd bułgarski jeszcze nie odpowiedział.

Berlin d. 15. października. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Wynik wyborów do sobrania dowodzi, że usposobienie ludności nie było powodem wyjazdu ks. bułgarskiego. Skoro się większość narodu oświadczyła za utworzoną przez niego, a wcale nie wolną od zarzutów rejencją, to możliwe są tylko dwa powody abdykacji księcia: albo uważał on sytuację za niepomyślną, coby niekorzystnie o jego zdolnościach jako męża stanu świadczyło; albo też pozostanie w Bułgarji stało się mu niemiłem. Na każdy sposób książę, gdyby wytrwał, byłby krajowi oszczędził przynajmniej burzy wyborczej, która bądź cobądź źle oddziałać muszą na dalszy rozwój Bułgarji.

Paryż d. 15. paźdz. Wobec dzienników angielskich, które się zajmują ewentualną wojną niemiecko-francuzką, konstatuje *Liberté*, że między Francją a Niemcami nie zachodzi obecnie żadna kwestja, któraby trudności wywołać mogła. Jest natomiast kilka kwestyj, w których interesa obu tych państw się zbliżają. Rady pism angielskich polegają na nieuzasadnionej hypotezie. Usiłowanie pism angielskich wskrzeszenia nanowo namiętności narodowych, które przycichły, jest fintą w interesie Anglii, gdzie się poprostu zjednoczenie Francji i Niemiec co do Egiptu, albo innych punktów na Wschodzie obawiają i dlatego waśń sieją.

Paryż d. 15. października. Izba posłów i senat zebrały się nanowo bez wypadku. Izba 317 głosami przeciw 224 odrzuciła wniosek biskupa Freppla, aby przystąpić najpierw do obrad nad budżetem, i na wniosek ministra oświaty uchwaliła, przystąpić poprzód we wtorek do rozpraw nad ustawą o szkołach ludowych. Minister marynarki przedłożył projekt reorganizacji floty, na którą 140 mil. franków żąda.

Londyn d. 15. października. Angielski wicekonsul w Ruszczuku raportuje rządowi swojemu: Nieprawdą jest, że na publicznem zgromadzeniu w Ruszczuku odczytano depeszę ks. Aleksandra tej treści, że tenże oświadcza gotowość swoją powrotu do Bułgarji, na wypadek, gdyby był ponownie wybrany; nieprawdą jest, jakoby konsul angielski doradzał oporu przeciw Rosji. Takiego zgromadzenia nie było wcale, a rzekoma depesza ks. Aleksandra jest czystym wymysłem.

Petersburg d. 15. października. *Prawit. Wiest.* ogłasza mianowanie pierwszego sekretarza ambasady rosyjskiej w Wiedniu, radcy stanu Basili'ego, jeneralnym konsulem w Budapeszcie, w miejsce Mühlfelda, który na własną prośbę został uwolniony.

Budapeszt d. 15. października. W procesie zamordowanego Gazdaga, oficera honwedów, zostali wszyscy oskarżeni uwolnieni. W sensacyjnym tym procesie, który trwał kilka dni zasiadali na ławie oskarżonych żona zamordowanego i jej kochanek, również były honwed. Oskarżenie zarzucało podsądnym, że zamordowali Gardaga, ażeby po jego śmierci pobrać premię asekuracyjną.

Paryż d. 15 października. Opowiadają, że rząd rosyjski rozesłał cyrkularz, w którym nie uznaje ważności wyborów w Bułgarji.

Petersburg d. 15 października. Powołując się na telegram *Neue Fr. Presse* donoszący o tem, że trzy bułgarskie kolegia wyborcze wstrzymały się od głosowania, konstatuje *Journal de St. Petersbourg*, że wiadomość ta potwierdza jego refleksje o stosunkach opłakania godnych, wśród których zgromadzenie narodowe zostało wybrane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. paździer. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 194.— do 197.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 223.— do 226.—. Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredytu galicyjs. 215.— do 220. bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kred. galic. 5 prc. 100.30 do 101.30, Tow kredyt. gal ziem. 4% 96.— do 97.—. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.30 do 101.30 Tow. kredyt. gal. ziem 4% 93.50 do 94.50, Banku krajow. 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 101.50 do 103.—, Banku hipot. gal 5% 99.80 do 100.80, Banku hipot. gal. 5% wyl 10% pr. 102.50 do 103.50. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.— Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.25 do 105.25, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 100.—, do 101.— Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 29.— do 32.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.86 do 9.96, Półimperjał rosyjski 10.22 do 10.32. Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.17½ do 1.19½, 100 marek niemieckich 61.— do 61.70, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 15. październ. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279.25. Anglo-austryackie —.—. Unionbank 211.50, Kolej Kar. Ludw. 195.—, Kolej południowa 10.675, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 9.92½ Rosyj. banknoty 1.18¼. Usposobienie: spokojne.

Berlin dnia 14. październ. godz. 4 min. 50 popoł. Rosyjs. banknoty 193.—, Akcje kredytowe 454.—. Lombardy 176.—, Galicyjskie 79.30, Pożycz. wschod. 58.80, Austrj. banknoty 162.80.

Paryż 3% Renta 82.52

Wiedeń dnia 14. październ. godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 22.50, Węg. akcje kr. 288.—. Anglo-Austr. 110.30, Unionbank 211.50, Kolej Ka. L. 195.—, Nordbahn 232.— Kolej Połud. 107.—, Kolej Alföld 188.—, Kolej p. Elib. 243.20, Kolej lw.-czern. 224.50 Węg. Nordobst. 172.75, Wied. Commun. 124.—, Węg. Tabakact 54.25, Elbethal 170.—. Węg. cis. losy r. 124.— Länderbank 217.50, złota renta węg. 4% 103.30, Bankverein 102.50, Rosyj. rubel papier. 118½. Losy węgierskie 121.—, Galic. indemniz. 104.50, Kredytowe —.—. Usposobienie: chwiejne.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886.

Ze Lwowa odchodzą

podług zegaru lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.52
Do Podwołoczysk	10.25	—	*4.8	*6.10	12.38
" (z Podzamcza)	10.55	—	—	*6.22	1.?8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	*6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.50	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	*2.15	3.50	—
" (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.28	—	3.30	—

Wszelkie artykuły chirurgiczne

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie **JÓZEF HANKE**

skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. (Nr. Telefonu 173.)

Paris. Madame Dodin, diplômée de la Sorbonne, recommande des Institutrices et des gouvernantes francaises et étrangéres, munies d'excellents références. 2967 1—3
Ecrire : 51, rue de Provence, 51.

Do wydzierżawienia.

Nowo wybudowany, z 4 parami walców i parą kamieniami francuzkimi, urządzony **MŁYN TURBINOWY** w jednem z większych miast na Besarabii położony jest na 5 ewentualnie 10 lat do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje Leop. Kittl, land- und Forstwirtschaft. techn. Bureau w Czerniowcach 2963 2—3

Zdolnych ajentów

dla urządzeń fabryk. wyrabiających salami i kiełbasy, za pomocą pary i motoru gazowego, poszukuje się za wysoką prowizją. Oferty z referencjami do: Oesterr. ung. *Fleischer-Zeitung*, we Wiedniu, I. Kolowratring 9.
1475 2-3

Ogłoszenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis“ kościoła katedralnego Lwowskiego, będą dnia **22. listopada 1886 r.** z rana od 9. do 2. godziny z południa, przez publiczną licytację sprzedawane: złoto, srebro i klejnoty. 2946 2—3

Lwów dnia 7. paździer. 1886 r.

Najlepsza Metoda

nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela przez Pl. Reussnera. Cena całego dzieła 3 *zł.* 40 ct. Oddzielnie kurs niższy 80 ct. — Kurs wyższy 2 zł. 60 ct. Metoda angielska 90 ct. Skład główny w księgarni: Gebethnera i Wolffa w Warszawie i Krakowie — Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.
2953 1-10

DRZEWKA OWOCOWE

3 do 6 letnie w najszlachetniejszych gatunkach:

Gruszki letnie, jesienne i zimowe sztuka od 50 ct. do 1 *zł.*
Jabłka letnie, jesienne i zimowe sztuka od 50 do 80 ct.
Śliwki węgierskie i Ręglety od 50 ct do 70 ct.
Czereszanie i Wisznie od 50 do 70 ct.
Czerechy kleparowskie od 1 zł do 1 zł. 50 ct
Kasztany 2 metrowe z ładną koroną od 70 ct. do 1 zł. 20 ct.
Flance szparogów olbrzymich: „Canovers Colcsal Asparagus“ 3 do 4 letnie 100 sztuk po 3 *zł.*
Cebulki Harlemskie jako to: **Hjacynty, Tulipany, Narcyze, Tacety, Krokusy etc.**
w wielkim wyborze i po najtańszej cenie poleca: 2949 3—6

Główny Skład Nasion i Roślin J. Stachiewicza
we Lwowie plac Marjacki liczba 11
Cenniki na żądanie franco.

Skład kawy Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.50 i 1.60 na prowincji.
4½ kilo złr. . . 7 70 i 8.20 franko.
Nic mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.
poleca i rozsyła pocztą franko
KAWĘ w doborowych gatunkach
w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita . . .	po zł.	6.40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6.80
Colomba żółta, duże ziarna . .	„	7.20
Rio zielona a la Syrius . . .	„	7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7.60
Portoriko zielona. wcale dobra	„	8.—
Malabar yerłowa	„	8.40
Laguayra zielona, dobra i arom.	„	8.80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„	9.—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9.20
Ceylon plant., gruba szlachetna	„	10.50
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10.—
Jawa złotawa	„	10.40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	9 60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	„	10.40
Menado brunatna najszlachet. .	„	10.80
St. Jago di Cuba zielona najszlach	„	10.81

wszystkie inne towary korzenne w najlepszej jakości a **najtaniej.**
2823 2—?

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.
Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT
We Lwowie jedyny skład w aptece Antoniego Sklepińskiego.
2934 2 – 9

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje 2881 2—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia
w drogerji J. Andéla
13, zum „Schwarzen Hund“ Husgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

We LWOWIE: Zyg Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner i Józef Hanke składy materjałów, J. Beiser apt, BIAŁA E. Kruppa. BRODY: Maks Reder apt; CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt, DROHOBYCZ: K. Bayer. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt, GRÓDEK pod Lwowem: A Lippu... JASŁO: R Pasch apt, KOŁOMYJA: E. Stenzel apt, KOSSÓW: S. Bursa apt., KRAKÓW: E. Radler apt. E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., A. Hawełka, KROSNO: Jan Łazarowicz, KULIKÓW: B. Misiołek apt., KUTY: Aleks. Zagajewski apt. NOWY-TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Liechtmann, NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski, SOKAL: Eug. Wysoczański apt., SUCHA: C. Czernicki apt, ŻYWIEC: M. Pawluszkiewicz; STARE MIASTO: A. Paluch apt., TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E Frantz, TARNÓW: A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg, WADOWICE: S. Kurowski apt, T. Rauchberger ZŁOCZÓW: Józef Gold, STANISŁAWÓW: A. Beil apt., GLINIANY: A. Hełm apt; BIECZ: W. Fusek apt 2553 1—12

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2873 3—?

Jedynie prawdziwe

LINOLEUM

F. Wattona patety

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych, handlów itp.
Skład materji pokojowych, kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materyj pokojowych** w najrozmaitszych deseniach
Odprzedającym rabat.
F. C. Collman's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
Kolowratring Nr. 3.

Dla znawców!

FORTEPIAN



koncertowy krzyżowy Frytza, zeszłego roku we Wiedniu kupiony za 490 złr. z powodu wypadków do sprzedania za 370 zlr. Oglądać go można u Wgo Alschera ul. Akademicka l. 26. M P.
2943 4—10

Koncesjonowana

Szkoła śpiewu solowego Ireny Lewickiej

dyplomowanej śpiewaczki konserwatorjum Drezdeńskiego, uczennicy Leviego i Procha w Wiedniu, rozpoczyna drugi rok szkolny dnia 1 września 1886. O warunkach i programie nauk dowiedzieć się można codzień od 9. do 1. w południe **ulica Dominikańska l. 11.**
2907 18—30

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedź porost. Cena 1 zł 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość usuwa, kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 90 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 ct.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułozenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2.
1855 7—?

PAPIER FAYARD et BLAYN

6o lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palbami“. 1653
We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

Z najwyższego rozkazu Jego ces. i król. Apostolskiej Mości
Bogato wyposażona, przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych gwarantowana

XXIV. LOTERJA PAŃSTWOWA

dla cywilnych celów dobroczynnych tej połowy państwa, zawierająca **10.128** wygranych w ogólnej kwocie **210.000** zł.
a to:
1 główna wygrana 60.000 zł., 1 wygrana 15.000 zł., 1 wygrana 5.000 zł. w jednolitej rencie papierowej,
z 80 przed i następnemi ubocznemi wygranymi, dalej 5 wygranymi po 1.000 zł. i 40 wygranymi po 200 zł. i 50 wygranymi po 100 zł. jednolitej renty papierowej, w końcu 10.000 wygranych seriowych po 10 zł. gotówką.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 10. grudnia 1886.

Los kosztuje 2 zł. a. w.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który wraz z losami jest do nabycia bezpłatnie w oddziale dla loterji państwowej, Stadt, Riemergasse 7, drugie piętro w Jakoberhof, tudzież u licznych organów sprzedaży.

Losy wysyłają się bez opłaty porta.

Wiedeń we Wrześniu 1886.

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych, oddział dla loterji państwowej.
1247 1—6

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI, we Lwowie Rynek l. 32.

Otrzymaliśmy na sezon jesienny w wielkim wyborze

- Materje wełniane
- PLUSZE i aksamity
- Jedwabie i atłasy
- MATERJE na pokrycia FUTER
- Chustki i PLEDY
- Barchany i baje
- FLANELE i KORTY

i polecamy takowe po najumiarkowańszych cenach. 2916 7—10

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI, we Lwowie, Rynek l. 32.

VICHY

Wody mineralne naturalne.
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka
Celestins. Choroby krzyrza, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochwitza i Goldbauma. 1656 20—22

PASY DO MASZYN skórzane, gumowe, parciane

poleca

we Lwowie ulica Karola Ludwika pod liczbą 13

ALOJZY HÜBNER

(w lokalnościach niegdyś cukierni Rothlendera).

Skład farb, handel materjałów i specjalnych artykułów do użytku gospodarskiego.

Kompletne wyprawy

od pojedynczej do najbogatszej, tyczące się wszelkiej **bielizny** jakoteż **konfekcyi dla dam,** (modele paryskie) a mianowicie: suknie ślubne, kostiumy, dolmany, płaszcze i t. p. — poleca:

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki